

Czy Kongres Polonii Francuskiej przedsięwziął jakąkolwiek akcję szkolną?

Wychodztwo nam uratować wiele zaniedbanych już punk-

DESLANO

Wychodztwo a szkolnictwo polskie we Francji

Ze wszystkich stron napływają zapytania, co dzieje się obecnie w szkolnictwie, bowiem w wielu miejscowościach dzieci nie miały nauki języka polskiego. Za miesiąc rozpoczynamy nowy rok szkolny i tak ważnej sprawy nie wolno pominąć milczeniem.

Czy w tym wypadku Kongres Polonii Francuskiej przedsięwziął jakąkolwiek akcję?

Zanim jednak odpowiemy na to pytanie, musimy ustalić pewne fakty, które pozwolą nam na bliższe poznanie sedna sprawy.

Na rok 1934 przypada największy rozkwit szkolnictwa polskiego we Francji. Mamy w tym czasie zatrudnionych 234 siły nauczycielskie.

Od tej daty następuje stopniowe kurczenie się stanu posiadania, nie w liczbie etatów nauczycielskich, ale w stopniowym zmniejszaniu się ilości dzieci. W czasie okupacji straty dochodzą w personalu do 30% a w liczbie dzieci do 43%.

Z chwilą wyzwolenia Francji liczba nauczycieli przekracza 200.

Dzień 30 czerwca 1945 r. jest dniem zwrotnym w szkolnictwie polskim. Uznany na Zachodzie rząd warszawski, przejmuje agendy konsularne, łącznie ze szkolnictwem polskim. Z całą stanowczością podkreślić należy, że jeżeli chodzi o rząd londyński to nie zrobił nic, aby szkolnictwo utrzymać w całości.

Nie przeprowadził żadnej interwencji, ani w dyrekcjach kopalń, ani też u władz francuskich, zostawiając nauczycieli bez żadnej opieki. Zdecydowano utrzymywać nadal kursy i przedszkola prowadzone przez Centralny Związek Polaków. Nie wszystkim nauczycielom wypłacono trzymiesięczną odprawę, wychodząc z założenia, że z dniem 1-go października powinien ich opłacać reżim warszawski. Zaoszczędzone na nauczycielstwie fundusze miały być zużyte na „prace społeczne”.

Władze reżimowe, przejmując szkolnictwo, stają się odpowiedzialne za losy oficjalnej szkoły polskiej we Francji.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Następuje coraz to większe rozpolitykowanie i reżim zmusza swych nauczycieli do akcji nie mającej nic wspólnego z nauczaniem. Nie pomogły ostrzeżenia organizacji niepodległościowych polskich i prasy niezależnej. Szkolnictwo reżimowe, stacza się ku coraz to większemu upadkowi, a nauczyciele w wielu wypadkach łamią przyjęte na siebie prawa i obowiązki lojalności w stosunku do kraju, w którym przebywają.

Z braku funduszy, zmniejsza się stan posiadania szkół Centralnego Związku Polaków. Z braku funduszy likwiduje się przedszkola i kursy czwartkowe. Polskie Zjednoczenie Katolickie prowadzi nadal swoją niezależną akcję szkolną. W grudniu 1949 roku następują odwołania nauczycieli do Polski. Wielu z nich decyduje się zostać we Francji i uczyć dalej nie mając nawet pewności egzystencji.

Z dniem 1-go października 1950 roku władze francuskie przejmują częściowo nauczycieli.

Wiemy jakie ogromne braki odczuwały dzieci nasze, w zakresie pomocy naukowych. Brakowało wszędzie elementarzy, nie mówiąc już o dalszych podręcznikach. Pamiętam jak szukaliśmy ich wszędzie. Przygotowano nowy elementarz do druku. Nie można było znaleźć funduszy. I w tym wypadku władze francuskie przysły z pomocą, zakupując u Centralnego Związku Polaków dwa tysiące elementarzy za sumę 100.000 fr.

Sledząc prasę różnych odcieni nie trudno było się doliczyć, że w roku szkolnym 1950/51 reżim warszawski zatrudniał już tylko około 150 nauczycieli, posiadających autoryzację od władz francuskich. Nadto kilkunastu nauczycielom odebrano autoryzację, a paru pozbawiono prawa pobytu, na skutek prowadzenia przez nich akcji sprzecznej z przepisami obowiązującymi cudzoziemców.

Częściowe przejście nauczycieli w ubiegłym roku szkolnym przez władze francuskie jest najlepszym dowodem, tego, że wychowanie dzieci polskich na zdrowej tradycji i kulturze polskiej jest nie tylko dozwolone, ale w całej pełni aprobowane. Wśród tych nauczycieli znaleźli się też tacy, którzy będąc odwołani do Polski, zdecydowali się na pozostanie we Francji, oraz wielu takich, którzy mimo, że nie pracowali w szkolnictwie od 15 lat, posiadali dyplomy nauczycielskie.

Wielu innych nauczycieli zawodowych pracuje dalej w ramach akcji oświatowej Kongresu.

Chociaż w Polsce zamknięto wszystkie francuskie instytucje kulturalne, a język francuski wyrzuca się ze szkół średnich, władze francuskie dały niezbite dowody swej przychylności, powiem więcej, opieki nad dzieckiem polskim. Mimo tej opieki i przychylności władz francuskich strata spowodowana akcją reżimu jest niepowetowana.

Co w tym wypadku przedsięwziął Kongres Polonii Francuskiej? Na to pytanie odpowiem w następnych artykułach.

J. Kudlikowski.

Gdzie podziały się fundusze na oświatę szkolną na Wychodztwie i kto nimi gospodarzy?

Ponizej zamieszczamy oświadczenie, które porusza sprawę bardzo ważną dla Wychodztwa, a mianowicie, co dzieje się z funduszami rozdzielanymi i wydatkowanymi pod firmą oświaty szkolnej.

Nikt nie czytał nigdy sprawozdania, ani o wysokości ani o sposobach zużycia wspomnianych funduszy, nikt też nie słyszał by jakakolwiek Komisja Rewizyjna miała wgląd do gospodarki tymi funduszami. A chodzi przecież jak zapewniają poinformowani, o setki milionów franków, o których nikt nie wie, co się z nimi stało czy dzieje, ani w jaki sposób i na jakie cele i przez jakich ludzi je wydatkowano.

W Paryżu i Londynie pewne koła związane z tak zwanym rządem londyńskim, chwala się, jakoby przeznaczyły na oświatę szkolną we Francji ogromne sumy pozostałe bądź ze środków gromadzonych przez rząd premiera Sikorskiego, bądź też ze składek, jakie obowiązkowo żołnierzom polskim podczas wojny odciągano z żołdu na „fundusze społeczne”, a które miały z czasem dojść do setek milionów dolarów!

Nikt nigdy żadnego sprawozdania nie czytał.

Jeśli chodzi o Wychodztwo, to wie-

my, że nawet tak złączony z SPK człowiek, jak p. Kudzia, złożył swego czasu urząd skarbnika w CZP oświadczając publicznie że nie miał wglądu należytego w dochody i wydatki CZP, gdyż go do tego nie douszczono!

Z zamieszczonego ponizej oświadczenia wynika, że były pieniądze obfite na pensje pewnych „urzędników” i na ich „rozjazdy” z funduszy oświatowo-szkolnych oraz na różne subwencje, ale nie było pieniędzy na kursy polskie i na przedszkolanki. Wiadomo też, że książki polskie przeznaczone z pewnością z funduszy publicznych dla dzieci, dostały się masowo w handel, a dzieci książek jak nie miały, tak nie mają! Pieniądze za owe książki biorą ci, którym je oddano do dyspozycji, lub ich przyjaciół.

Sądzimy, że sprawa tak wielkiej wagi nie tylko dla Wychodztwa, ale dla całego społeczeństwa powinna być nie tylko poruszona, ale gruntownie wyjaśniona, abyśmy także w tej dziedzinie dowiedzieli się, jakimi zasadami kierują się koła pewne, chcące się Wychodztwu narzucać, a gospodarzące funduszami publicznymi w sposób niemożliwy w każdym innym społeczeństwie.

„Oddaj coś winien!”

Pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy od sekr. Kongresu Polonii Francuskiej p. Kudlikowskiego, co następuje:

W jednym z paryskich tygodników ukazał się dnia 6 października br. artykuł pod tytułem „Niedźwiedzia przyszłość”, podpisany przez p. L. Saryskiego, w którym autor między innymi pisze:

„Pan S. M. Majek w swoim artykule w „Narodowcu”, z dnia 25. br. pod tytułem „O szkołę polską” słusznie popiera myśl utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Średniej w Les Ageux. A że zwraca się w tej sprawie do Kongresu o poparcie, to chyba ma na myśli zwrot przeszło stu tysięcy fr., przekazanych swego czasu Kongresowi przez Referat Szkolny S.P.K. w Paryżu”.

W odpowiedzi na to oświadczam kategorycznie, że Kongres Polonii Francuskiej nie otrzymał złamanego grosza nie tylko od Referatu Szkolnego S.P.K.

W 1949 roku w czerwcu powstaje Kongres Polonii Francuskiej, przejmując od P.Z.K. całość zagadnień szkolnictwa niezależnego. Jednocześnie P.Z.K. przekazuje Kongresowi fundusze w gotówce i fundusze preliminowane przez Komisję Szkolną w Paryżu. Mimo tego, że Kongres Polonii Francuskiej nie był i nie jest członkiem Światowego Związku Polaków i o te fundusze nie prosił, Komisja Szkolna Paryska przekazała na kursy i przedszkola Kongresowi sumę 112.900 fr. Na ten sam rok szkolny C.Z.P. otrzymał większą dotację, otrzymało również dotację S.P.K.

Zjazd Walny Kongresu zatwierdził bilans, w którym w przychodach w pozycji 6 napisano: „Komisja Szkolna — Paryż . . . 112.900 fr.”. Do tej su-

ale w ogóle od całego S.P.K. i nigdy o żadne fundusze nie prosił!

Ponieważ w sprawach społecznych i oświatowych nie może być żadnych niedomówień, tym bardziej jeśli chodzi o fundusze przekazywane na te cele, uważam za swój obowiązek dać szczegółowe wyjaśnienie:

Słupem granicznym w dziedzinie oświatowej był rok 1945. Szkolnictwo pod opieką konsulatów przejął reżim, a C.Z.P. miał utrzymać dalej szkolnictwo niezależne, wchodząc jednocześnie w posiadanie wszystkich funduszy i dotacji oraz zapomóg oświatowego Związku Polaków ze zbiórek na Oświatę urządzanych po za granicami kraju i sum, które wpływały ze zbiórek na Oświatę urządzanych we Francji. Nad funduszami wpływającymi ze Światowego Związku Polaków, przeznaczonymi wyłącznie na niezależne kursy i przedszkola czuwała Komisja Szkolna Paryska, istniejąca jeszcze przed wojną. W tym samym czasie powstaje we Francji S.P.K., które wnosi na teren Francji pewien wkład pieniężny, utrzymując gimnazjum w La Courtine, a po tym w Les Ageux.

Niezależnie od tego i wyłącznie z funduszy zebranych we Francji, Polskie Zjednoczenie Katolickie (P.Z.K.) prowadzi swoje kursy i przedszkola.

Od roku 1947 następuje stopniowa likwidacja punktów szkolnych, utrzymywanych przez C.Z.P. Powodem tego jest brak funduszy, mimo tego, że istniały w tym czasie w centrali administracyjnej stanowiska płatne po 10.000 fr miesięcznie, plus 5.000 fr. na przejazdy (natomiast istniały przed szkolanki otrzymujące tylko 1.000 fr. do 1.500 fr. miesięcznie). Czyli, że płaca jednego urzędnika równała się płacy 10 do 15 przedszkolańek! W przeciwieństwie warto przytoczyć sprawozdanie finansowe Komisji Oświatowej Polskiego Zjednoczenia Katolickiego za rok szkolny 1947-48 z którego wynika, że wynagrodzenie personelu nauczającego wynosiło 403.500 fr. a wydatki administracyjne 2.402 fr!

Dlatego też Komisja Oświatowa P. Z. K. zaprotestowała przeciw integralnemu przelewaniu funduszy Światowego Związku Polaków na potrzeby C.Z.P., dopominając się również o dotacje. Przyznano jej początkowo 1/3 funduszy przeznaczonych przez Komisję Szkolną w Paryżu na przedszkola i kursy niezależne. Jednocześnie Referat Szkolny S.P.K. ubiegał się również o te fundusze i uzyskał satysfakcję.

Tajemnicze zniknięcie

my dołożono 380.888 fr. ze zbiórki P. Z. K. A wydał Kongres na oświatę tylko za 10 miesięcy 974.975,50 fr. Z tego wynika, że ze swej strony dołożył do oświaty 481.187,50 fr., pozostawiając na następny rok szkolny ze zbiórki na oświatę 471.863 fr. Dane powyższe zatwierdził Walny Zjazd. Ogłoszono je w prasie.

Do tej pory Emigracja czeka na takie same sprawozdanie ze strony C. Z. P. i referatu szkolnego S. P. K.!

J. Kudlikowski

(Ciąg dalszy na str. 2.)

**Nie czekając na zakończenie
zafargu egzaminowego**

Kandydaci do matury mogą uczęszczać na dalsze studia

PARYŻ. — Min. wychowania narodowego, André Marie, odbył w środę dłuższą konferencję z rektorami Akademii w sprawie znalezienia możliwości skorygowania pisemnych egzaminów maturalnych. Minister oświadczył, że „pisemne egzaminy zostaną poprawione i odbędą się egzaminy ustne”. Ogłoszony po konferencji komunikat wskazuje, że maturzyści, którzy złożyli egzaminy pisemne w czerwcu i ci, którzy stawali do pisemnych egzaminów w październiku, mogą uczęszczać na dalsze studia, nie czekając na egzaminy ustne, względnie ogłoszenie wyników egzaminu pisemnego.

Tymczasem strajk egzaminatorów, którzy stanęli w obronie przegrupowania placu całości funkcjonariuszy państwowych, rozszerzył się na inne grupy. Funkcjonariusze skarbowi w Metz wstrzymali się od pracy w ciągu jednej godziny. Profesorowie wydziału nauk ścisłych w Paryżu, odmówili przeprowadzenia egzaminów uniwersyteckich. W Bordeaux zastrajkowali profesorowie wydziału literatury.

6 miesięcy więzienia

za rozrzucanie ulotek antyalianckich

HEIDELBERG. — Amerykański sąd wojskowy w Heidelbergu skazał w środę byłego oficera niemieckiego z formacji S.S., Roberta Gennanta na karę 6 miesięcy więzienia za rozrzucanie ulotek atakujących mocarstwa zachodnie.

Przyjmując „w zasadzie

Grotewohl żąda a przede wszystkim prze Bonn nie wierzy w sz przerw

Berlin. — Premier wschodnio-niemiecki, Grotewohl, oświadczył w izbie posłów wschodnich Niemiec 10 października, że większa część z 14 punk-